Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, SOBOTA 10 SIERPNIA 1946 ROKU Nr. 219 (365)

Plenarne obrady w Paryżu

Konferencja Pokojowa radzi w dalszym ciągu nad sprawą regulaminu głosowania

Główny reżyser sporów - Bevin przybył wreszcie do Paryża

PARYZ (obsł. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Konferencji Pokojowej w Paryżu przemawiali delegat Ukrainy Manuilski i delegat Białorusi Kisielew, którzy ostro atakowali uchwałę Komisji Regulaminowej i wypowiedzieli się za utrzymaniem zaleceń Rady Ministrów Spraw Zagranicznych o przyjmowaniu decyzji większością dwóch trzecich głosów.

Przemawiający następnie szef delegacji amerykańskiej Byrnes polemizował z twierdzeniem Mołotowa, że Komisja Regulaminowa przyjęła swoją uchwałę pod naciskiem bloku anglo-amerykańskiego. Byrnes kwestionował istnienie takiego bloku. Na zakończenie Byrnes wyraził pogląd, że „ustalenie pokoju nie zależy od reguł procedury", zgodnie z którymi toczyć się będą obrady konferencji.

Konferencja uchwaliła zatwierdzić decyzję Komisji Regulaminowej, w myśl której zarówno zalecenia które uzyskają większość dwóch trzecich głosów, jak i te, które będą przyjęte zwykłą większością, będą przedłożone Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Przeciwko temu wnioskowi głosowali przedstawiciele ZSRR, Ukrainy, Jugosławii i Białorusi.

Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji wstrzymali się od głosu.

Popołudniowe posiedzenie plenarne konferencji rozpoczęło się o godz. 4.

W imieniu delegacji radzieckiej Wyszyński oznajmił, że porządek dzienny posiedzenia został podany do wiadomości w ostatniej chwili jak również, że nie został opracowany rosyjski tekst Delegacja radziecka nie może zgodzić się na ustalony porządek dzienny.

*

PARYZ (obsł. wł.). Wczoraj przybył do Paryża minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevin, który stanie na czele delegacji angielskiej na Konferencję Pokojową.

USA sprzedaje okręty

WASZYNGTON (PAP). 10 państw, w tym, Francja, Holandia i Norwegia, oraz firmy prywatne w 23 państwach zgłosiły chęć nabycia 700—1000 statków handlowych amerykańskich, wybudowanych podczas wojny i uważanych obecnie za nadwyżkę przez komisję morską. Państwa zagraniczne pragną nabyć 391 statków, w tym Chiny zamierzają zakupić 159, Francja zaś 85, z czego 75 już zostało przyznanych. Włochom przyznano 50 statków, a Holandii 45, Norwegia zgłosiła 25, przyznano jej 14.

Potrzeby żywnościowe ludzkości

NOWY JORK PAP. Organizacja żywnościowo-rolnicza ONZ w raporcie dla sesji tej organizacji, która odbędzie się w Kopenhadze 2 września, stwierdza, że przed wybuchem wojny około **połowa ludności kuli ziemskiej była niedożywiona.**

Raport podkreśla dalej, że dla wyrównania braków żywności w chwili obecnej i zaspokojenia potrzeb wynikłych ze wzrostu ludności kuli ziemskiej, produkcja światowa musi wzrosnąć do roku 1960 w następujący sposób: zboża o 27 proc., tłuszcze — o 34 proc., rośliny strączkowe — o 80 proc., owoce i jarzyny — 160 proc., mięso — 46 proc. i mleko o 100 proc.

Plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej w dniu 31 sierpnia b. roku

WARSZAWA (PAP). Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchwałą z dnia 8 sierpnia rb. postanowiło zwołać plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej w dniu 31 sierpnia 1946 r. o godz. 10-ej rano.

Polska sprzeciwia się blokom

oświadczył ambasador Lange na konferencji prasowej w Londynie

LONDYN PAP. Prof Lange, ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, w przejeździe przez Londyn do Waszyngtonu, przyjął na konferencji prasowej dziennikarzy brytyjskich i zagranicznych.

Ambasador Lange, omawiając całokształt polskiej polityki zagranicznej podkreślił w szczególności dążenie Polski do utrzymania pokoju, czego najlepszą gwarancją jest pełne porozumienie i współpraca między wielkimi mocarstwami.

Z tego powodu — zaznaczył amb. Lange — Polska nadal będzie stała na stanowisku, iż tworzenie jakichkolwiek bloków państwowych nie przyczyni się do wytworzenia szerszej platformy porozumienia międzynarodowego.

Oświadczenie brytyjskiej partii komunistycznej

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej ogłosił oświadczenie, stwierdzające, że wysłanie wojsk do portu Basra jest wyraźnym zagrożeniem niepodległości Iranu. Komitet przypisuje ten krok polityce imperialistycznej wielkich koncernów naftowych, wymierzonej przeciwko robotnikom i protestuje przeciwko tendencjom do stworzenia z Iranu drugiej Grecji.

Zakończenie działalności Zw. Patriotów Polskich w ZSRR

MOSKWA (PAP). W związku z zakończeniem działalności Zw. Patriotów Polskich w ZSRR odbędzie się w sobotę w Moskwie uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Patriotów Polskich, ambasady R. P. w Moskwie i Komitetu Wszechsłowiańskiego. Po części oficjalnej odbędzie się koncert muzyki polskiej.

72 miliony Niemców w Europie

w dalszym ciągu zagrażają pokojowi

FRANKFURT. (Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego").

Profesor Sauermann, doradca niemiecki amerykańskiego zarządu wojskowego obliczył na podstawie skrupulatnych ankiet i zestawień — stan liczebny Niemców w Europie.

Według profesora Sauermanna Niemców jest dziś okrągłe 72 miliony!

Sauermann twierdzi, że w Niemczech jest bardzo niski procent urodzeń, że panuje wysoka śmiertelność itd.

To ostatnie twierdzenie „doradcy niemieckiego" wywołało w Stanach Zjednoczonych burzę protestów. Profesor Knocks z Harvardu pisze w „PM", że „sprawozdanie to jest fałszerstwem i usypianiem czujności świata"!

„Po pierwszej wojnie również czytaliśmy o degeneracji Niemców, o spadku urodzin itd. Rozmaici uczeni twierdzili, że naród niemiecki „wykańcza się" w szybkim tempie. A tymczasem co się okazało?

Po niecałych dwudziestu latach było 80 milionów germanów w Europie.

Usypiające czujność wynurzenia profesora Sauermanna winniśmy traktować jako oszustwo, mające na celu wprowadzenie w błąd i spokojny sen całego świata.

Za 20 lat może być sto milionów Niemców w Europie!—twierdzi Knocks w swoim artykule.

Saillant u Prezydenta Bieruta

Dziś gość francuski leci samolotem na Śląsk

WARSZAWA (PAP). Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych p. Louis Saillant, który po jednodniowym pobycie na Wybrzeżu powrócił do Warszawy, dnia 9 bm. w godzinach przedpołudniowych został przyjęty na dłuższej audiencji przez premiera Osóbkę Morawskiego.

W godzinach popołudniowych p. Saillant złożył wizytę prezydentowi Bierutowi w Belwederze.

W obydwu audiencjach wzięli udział przewodniczący KCZZ Witaszewski oraz sekretarz generalny KCZZ Rusinek. Tego samego dnia p. Saillant zwiedził gmach Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Al. Przyjaciół i zapoznał się z ogólnym zarysem prac KCZZ.

Dnia 10 bm. p. Saillant wyrusza samolotem na Śląsk, gdzie spędzi 2 dni. Celem podróży jest zapoznanie się z życiem robotników polskich i zwiedzenie większych ośrodków przemysłowych w Katowicach, Wrocławiu i Wałbrzychu.

Proces Tuki

PRAGA PAP. W procesie przeciw b. premierowi słowackiemu dr Wojciechowi Tuce zostało zakończone postępowanie dowodowe. Prokurator żąda kary śmierci dla oskarżonego.

Obrońca z urzędu powołuje się na fakt, iż Tuka nie działał z chęci zysku. Sąd oświadczył Tuce, iż ma dla siebie przygotować mowę obrończą do dnia 14 sierpnia br.

NIE CHCEMY WIĘCEJ WOJEN

protestują zdemobilizowani żołnierze amerykańscy

NOWY JORK (PAP). Mayne Miller, redaktor naczelny wychodzącego w czasie wojny wielkiego czasopisma dla armii amerykańskiej oświadczył przez radio nowojorskie: „myślę, że przemawiam w imieniu większości byłych żołnierzy, kiedy mówię, że Stany Zjednoczone muszą natychmiast zaprzestać produkcji bomby atomowej.

Dopóki tego nie uczynią, ostatni wyścig zbrojeń skończy się tak, jak skończyły się poprzednie. Chcemy pokoju i w żadnych okolicznościach nie chcemy iść na nowa wojnę".

Jak zginął Ernest Thaelmann

Gestapowiec Müller otrzymał papierosy i wódkę za morderstwo

MOSKWA (obsł. wł.). Dziennik berliski „Neues Deutschland" podaje za „Westdeutsche Volksecho", że dzięki czujności robotników-antyfaszystów udało się w Dortmundzie zaaresztować jednego z zabójców Ernesta Thälmana **— przestępcę kryminalnego Müllera, zaangażowanego w swoim czasie przez SS-manów do „pracy" w krematorium.**

Müller dokonał zabójstwa setek antyfaszystów niemieckich. Przestępca przyznał się, że więźniów politycznych zabijał w ten sposób, że okładał ich pałką, a następnie zwłoki ich palił w krematorium.

Zapytany o udział w zabójstwie Thälmana Müller oświadczył, **że on rzekomo tylko spalił zwłoki**, natomiast samego mordu dokonał ktoś inny, — on tylko słyszał uprzednio strzały.

Jednakże, jak wynika z zeznań wachmistrza policji okręgu Weimar, Müller osobiście zamordował Thälmana w taki sam sposób, jak swoje pozostałe ofiary.

Za dokonane mordy Müller otrzymywał od SS-manów wynagrodzenie w postaci wódki, papierosów, ss-owskich przydziałów itp.

Premier Gottwald

o nacjonalizacji

PRAGA PAP. Premier Gottwald udzielił wywiadu paryskiemu korespondentowi agencji Reutera.

Premier oświadczył, iż obecny rząd, powstały po przeprowadzeniu demokratycznych wyborów do parlamentu, uznaje akcję nacjonalizacji przemysłu za zakończoną i obecnie rozpoczynają się prace nad reorganizacją tych przedsiębiorstw, zmierzające do zapewnienia im zdrowych podstaw finansowych i handlowych.

Prywatny przemysł będzie kontrolowany przez znacjonalizowane banki tylko w takiej mierze, w jakiej będzie to konieczne dla całokształtu planowej gospodarki państwowej.

Huragan w Czechosłowacji

PRAGA PAP. Miejscowość Pravy w pow. pardubickim we wschodnich Czechach została dotknięta klęską żywiołową huraganu. Szkody, spowodowane katastrofą, nie są jeszcze całkowicie ustalone. Według dotychczasowych obliczeń wynoszą 3 — 5 milionów koron czeskich.

Podwyżka uposażeń

pracowników pocztowych

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów uchwaliła podwyższenie uposażeń pracowników pocztowych począwszy od 1 sierpnia br. w dolnych grupach przez włączenie dodatku gospodarczego do uposażenia zasadniczego przy zastosowaniu minimum 1.200 zł najniższej grupie uposażenia oraz z pewnym wyrównaniem w grupach wyższych.

Zamieszki w Indiach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, że podczas demonstracji dla upamiętnienia rezolucji kongresu z roku 1942 zadającej wycofania się Anglików z Indii, tłum obrzucił kamieniami kilka ciężarówek wojskowych. Dwóch żołnierzy odniosło rany. Policja rozpędziła pochód studentów, używając gazów łzawiących. 40 osób aresztowano.

Uran we Francji

PARYŻ (PAP). Według informacji uzyskanych przez korespondenta Reutera w pobliżu Vichy wykryto złoża uranu o powierzchni od 1 do 2 mil kw.

Obrońcy obszarników

WARSZAWA (PAP). W pow. płońskim woj. warszawskiego 4-ch bandytów napadło na rodziny 2-ch obywateli, których po kolei wyciągali na podwórze i bili dotkliwie kijami. Po dokonanej egzekucji bandyci oświadczyli: **„Dostaliście baty za działkę Charzyńskiego".** Pobici obywatele są to chłopi, którzy w okresie reformy rolnej otrzymali ziemię z rozparcelowanego majątku po byłym dziedzicu Charzyńskim.

Starcia w Trieście

RZYM (PAP). Według doniesień włoskiej agencji prasowej, w rezultacie utarczki policji w Krainie Julijskiej z grupą ludzi, którzy przeszli z kontrolowanej przez Jugosławię strefy „B" padło ofiarą strzałów policji 5 zabitych i 2 rannych.

Basra przed ONZ

wrazie niewycofania wojsk angielskich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że ambasador Iraku w Stanach Zjednoczonych sądzi, że protest rządu irańskiego przeciwko obecności wojsk brytyjskich w porcie Basra w Iraku da się załatwić w bezpośrednich rokowaniach pomiędzy obydwoma rządami. W razie odmowy wycofania wojsk ze strony Wielkiej Brytanii, lub też ewentualnych dalszych kroków tego rodzaju, Iran zdecydowałby się na WNIESIENIE SPRAWY DO ONZ.

Proces żołnierzy brytyjskich

za odmowę wzięcia udziału w „paradzie zwycięstwa"

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera w Singapur donosi, że w Kluang Dzohore na Malajach odbyć się ma przed sądem wojskowym proces 265 spadochroniarzy z 6-ej dywizji spadochronowej, oskarżonych o odmówienie przyjęcia udziału w paradzie.

Żołnierze ci odmówili udziału w paradzie na znak protestu przeciwko nieznośnym warunkom, panującym w ich obozie w pobliżu Kuala Lampura.

Gdy wrócimy do władzy!

Oświęcim będzie zabawką w porównaniu z tym, co zrobimy - grożą studenci niemieccy w Erlangen

BERLIN. Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego".

Na uniwersytecie w Erlangen szerzona jest w dalszym ciągu propaganda hitleryzmu. Ostatnio na wykładzie — profesor — były oficer hitlerowski oświadczył publicznie:

„Gdy powrócimy znów do władzy Oświęcim będzie zabawką w porównaniu z tym, co zrobimy".

Studenci — byli oficerowie, prowadzą w dalszym ciągu agitację hitlerowską — a władze okupacyjne patrzą na to przez palce. Ale za to Sąd amerykański we Frankfurcie skazał na karę więzienia 19 Żydów, za to że nie chcieli podporządkować się zarządzeniom byłego gestapowca, który jest urzędnikiem policji w tymże mieście.

W kilku wierszach

Rząd brytyjski wydał w hotelu Claridge przyjęcie na cześć Sekretarza Generalnego ONZ Trygve Lie. Noel Baker wraz z małżonką czynili honory. Zauważono wśród obecnych premiera i członków rządu brytyjskiego, ambasadorów Francji, Polski, Grecji, Norwegii i Danii.

* * *

Ugo Sala, specjalista od spraw albańskich, został zaproszony do udziału w delegacji włoskiej na konferencję paryską. Sala wyjedzie do Paryża w przyszłą sobotę.

* * *

Agencja France Presse donosi, że Emir El, członek wyższego komitetu Arabów palestyńskich, będzie reprezentował komitet na konferencji, która będzie miała mejsce w Aleksandrii 12 sierpnia.

* * *

Agencja France Presse donosi, że sekretarka osobista Baldura Von Schirach Hainzel, została aresztowana w Kematen koło Innsburgu, gdzie pracowała jako posługaczka w oberży.

* * *

Agencja France Presse donosi, że zgodnie z decyzją Ligi Muzulmańskiej rząd Bengalu postanowił dzień 16 sierpnia nazwać „dniem akcji bezpośredniej".

* * *

Delegaci na Konferencji Pokojowej zostali zaproszeni na pokaz filmu z doświadczeń nad bombą atomową w Bikini.

* * *

Dallas W. Dort, doradca departamentu stanu USA do spraw pomocy i odbudowy, oświadczył dziś, że przemówienia delegatów europejskich na konferencji UNRRA, domagające się przedłużenia akcji UNRRA na rok 1947, nie wpływa na zmianę poglądu Ameryki, iż państwa te powinny stać już o własnych siłach.

* * *

Agencja ANP podała z Batawii doniesienie służby informacyjnej armii holenderskiej, z którego wynika, że bombowce holenderskie atakowały wojska indonezyjskie w okolicy Badungu.

Na skutek bombardowania i obstrzału z karabinów maszynowych z niewielkiej wysokości wzniecone zostały pożary. Spłonęła pewna ilość samochodów indonezyjskich i skład nafty. Lotnictwo sojusznicze zaatakowało również lotnictwo w Taskimalaja.

* * *

Wicepremier węgierski Rakosi złożył oświadczenie w sprawie nowowprowadzonej waluty węgierskiej — florenów.

Zdaniem Rakosi, został osiągnięty wielki sukces i niezaprzeczalnie już w pierwszych dniach można stwierdzić, że rezultaty tego kroku przewyższą wszelkie oczekiwania. Rakosi ostrzega jednocześnie przed akcją czynników wrogich nowemu systemowi i nawołuje do czujności.

Plan jesiennej akcji siewnej

zatwierdzony przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP.) Komitet ekonomiczny Rady Ministrów, zatwierdził plan jesiennej akcji siewnej.

Na Ziemiach Odzyskanych ma być obsiane oziminami 1.200.000 ha, z tego 400.000 ha w majątkach państwowych i 800.000 ha w gospodarstwach osadniczych.

Do akcji tej przeznaczono 4.200 traktorów. Liczbę koni na gospodarstwach osadniczych szacuje się na około 170.000 bydła roboczego na 36.000 sztuk.

Poza tym przeznaczono na siew jesienny z kredytów bankowych 1.311 mil. zł., z kredytów budżetowych 243 mil. zł.

Na pozostałych ziemiach Polski, na ogólną wielkość użytków rolnych — 11,5 mil. ha przewiduje się **obsianie ozimych 4,5 mil. ha.**

Grunta te będą obsiane nie w drodze specjalnej akcji, ale normalnie przez właścicieli.

Braki w inwentarzu lub zbożu będą wyrównywane w drodze samopomocy sąsiedzkiej. Pomoc państwa obejmie tereny przyczółkowe oraz województwa rzeszowskie i białostockie.

Francja rezygnuje z Ruhry?

Pogłoski o nowym planie kontroli nad niemieckim basenem przemysłowym

BERLIN. Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego".

Dobrze poinformowane koła w Berlinie utrzymują, że Francja gotowa jest cofnąć żądanie oderwania Ruhry od Niemiec.

Francja stawia przy tym żądania stałego kontrolowania Ruhry przez specjalną komisję międzynarodową. Według planu francuskiego przyszły rząd nie będzie miał władzy nad Ruhrą.

Austria prosi o Tyrol

Memorandum do Konferencji Pokojowej w Paryżu

PRAGA (PAP). Agencja France Press donosi, że rząd austriacki skierował do konferencji pokojowej memorandum w sprawie Południowego Tyrolu. Rząd austriacki wzywa Narody Zjednoczone do zastosowania zasad, przewidzianych w Karcie Atlantyckiej i statucie Narodów Zjednoczonych, oraz do przyznania ludności Południowego Tyrolu prawa samostanowienia.

Światowy Kongres Studentów

rozpocznie się wkrótce w Pradze Czeskiej

PRAGA (PAP). „Pravo Lidu" podaje dzisiaj wiadomość, że na sierpniowy kongres federacji studentów w Pradze zostanie również wysłana delegacja młodzieży polskiej. Dziennik „Prace" donosi, że rząd brytyjski odmówił udzielenia poparcia finansowego delegacji młodzieży angielskiej, udającej się na kongres do Pragi. Wobec tego delegacja postanowiła pokryć koszty swego pobytu z własnych funduszów.

Komitet przygotowawczy zjazdu światowej federacji studentów w Pradze otrzymał w tych dniach telegram, w którym **organizacje greckiej młodzieży demokratycznej zapowiadają, iż nie mogą przybyć do Pragi na kongres sierpniowy, ponieważ władze greckie odmówiły im wydanie paszportów.**

Używanie patentów niemieckich

NOWY JORK (PAP). Dean Acheson, zastępca Byrnesa w departamencie stanu oświadczył, że zakończono rokowania między dwunastoma państwami alianckimi w sprawie użytkowania niemieckich patentów przemysłowych, zarekwirowanych w czasie wojny przez aliantów.

Umowa, ratyfikowana już przez USA, Anglię i Holandię, udostępnia obywatelom państw podpisujących ją bezpłatne korzystanie ze wszystkich poniemieckich patentów. Umowa zastrzega, że patenty te nie mogą zostać zwrócone w przyszłości niemieckim właścicielom.

Trzecia próba

bomby a omowej odłożona

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska donosi, że wobec koniecznych oszczędności w budżecie państwowym, trzecia próba z bombą atomową, która miała się odbyć w końcu bież. roku, zostanie **odłożona na czas nieograniczony.** Koszt eksperymentu miał wynosić **kilkadziesiąt** milionów dolarów.

Słowa bez pokrycia

czyli o demokratycznych deklaracjach p. Kazimierza Bagińskiego

Ruch ludowy stanowił w Polsce zawsze siłę poważną, siłę groźną i niebezpieczną dla reakcji, zwłaszcza, o ile pozostawał wierny tradycjom radykalizmu chłopskiego, z których wyrósł i które stanowiły jego najgłębsze racje bytu. Ruch ludowy był z istoty swej ruchem demokratycznym, był obok ruchu robotniczego drugim zasadniczym ogniwem wielkiego frontu demokracji i postępu. Działacze ruchu ludowego, chłopi zorganizowani pod sztandarami tego ruchu brali żywy i czynny udział w pracy i w walce konspiracyjnej, w podziemnym życiu politycznym Polski. Jaka była rola, jakie było rzeczywiste miejsce w układzie sił politycznych tej większości działaczy ludowych, którzy się znaleźli w obozie tzw. „londyńskim"? Pozostawiamy tu na uboczu sprawę samej emigracji londyńskiej i tych nielicznych członków przedwojennego Stronnictwa Ludowego, którzy przebywali na tej emigracji.

Przedstawicielom ruchu ludowego, politykom przedwojennego, opozycyjnego stronnictwa ludowego przyznawano różne bardzo reprezentacyjne i związane z szumnymi tytułami, a w istocie rzeczy pozbawione wszelkiego znaczenia stanowiska w różnych „delegaturach rządu", „kierownictwach walki", „komitetach politycznych". Jeśli idzie o rzeczywistą politykę w kraju, mamy na myśli politykę obozu „londyńskiego", to dla nikogo nie ulega dziś wątpliwości, iż robił ją sztab organizacji wojskowych ZWZ, później AK oraz wywiad. Tam jednak ludowców nie puszczano, tam wszystkie kierownicze stanowiska były zarezerwowane dla „fachowców" z „dwójki", dla matadorów reżimu Berezy i Brześcia, dla wiernej gwardii sanacyjnych pretorianów i ich oenerowskich pupilów.

Niemożność porozumienia

Istniała niewątpliwie głęboka, zasadnicza i nie do przebycia sprzeczność pomiędzy celami i dążeniami politycznymi faktycznych kierowników organizacji konspiracyjnych, podporządkowanych „Londynowi", a celami i dążeniami chłopów, skupionych pod sztandarami ruchu ludowego.

Kazimierz Bagiński w artykule poświęconym drugiej rocznicy powstania warszawskiego pisze między innymi: „Są jednak poważne wątpliwości czy uczyniono wszystko, aby zapewnić powodzenie powstania. Tyczy się to głównie zachowania się AK, którego Komenda Główna prowadziła przez cały czas konspiracji swoją własną politykę, często wprost sprzeczną z „ruchem ludowym". A dalej: „Między innymi zupełnie nie skorzystano z sił B. Chł., czego żądała delegacja komendy B. Chł. od gen. Bora w pierwszych dniach powstania".

Cóż to oznacza? Że były rozbieżności i tarcia między ludowcami „prolondyńskimi", a kierownikami wojskowej i politycznej roboty „Londynu"? Niewątpliwie tak. Wiemy o tym zresztą skądinąd. Ale oznacza to równocześnie i przede wszystkim, że po pierwsze, Bór i jego sztab lekceważyli i nie liczyli się zupełnie z głosem ludowców, którzy ich popierali, a po drugie i najważniejsze, że w praktyce we wszystkich ważnych, decydujących posunięciach zwyciężała na całej linii polityka reakcji, polityka sanacji i endecji.

Skrytobójcze mordy i denuncjacje

Była tylko jedna „londyńska" polityka, polityka Bóra i Okulickiego, polityka Raczkiewicza, Sosnkowskiego i Andersa i przebywających w Londynie „ludowców". Wyrażała się ona w poniewieraniu i dławieniu, w skrytobójczym mordowaniu i denuncjowaniu działaczy demokratycznych, w organizowaniu prowokacji i awantury antyradzieckiej. Tylko taka polityka istniała w rzeczywistości. Innej polityki tego obozu nie było. Jeśli istniała to tylko w wyobraźni Kazimierza Bagińskiego i jemu podobnych, którzy swoje narzekania i skargi brali za rzeczywistość, którym odświętne frazesy programu bez pokrycia przesłaniały codzienną praktykę polityczną. Z tą praktyką przecież ostatecznie solidaryzowali się działacze ruchu ludowego, solidaryzowała się również ta ich część, którą reprezentował Kazimierz Bagiński i jego najbliżsi ideowi przyjaciele. Solidaryzowali się pomimo tego, że była to praktyka „wprost sprzeczna" z zasadami polityki ruchu ludowego, ludowcy spod tego znaku mieli niewątpliwie niejeden poważny powód do tego, by skarżyć się na praktyczne posunięcia londyńskiego kierownictwa wojskowo-politycznego.

Zacytujemy tu jeden przykład:

Jak powszechnie wiadomo NSZ, wówczas już, to znaczy w czasie okupacji niemieckiej, wyspecjalizowało się w bandyckich napadach na ludność wiejską. Mordowano przy tym chłopów i działaczy chłopskich, a wśród nich i działaczy, z tym odłamem ludowców, który brał wybitny udział we wszystkich politycznych organizacjach obozu „londyńskiego".

NSZ-owski bandytyzm

W jednym z szeregu artykułów na ten temat, główny organ „prolondyńskich" ludowców „Przez walkę do zwycięstwa" pisze w dniu 20 kwietnia 1944 r.". „Coraz częściej nadchodzą wiadomości o powtarzających się typowo bandyckich wybrykach różnych grup i grupek podszywających się pod miano organizacji niepodległościowych. Najczęściej są to bojówki kołtuńsko-oenerowskie, występujące pod firmą „NSZ". Szereg tego rodzaju zbrodniczych aktów opublikowała ostatnio wychodząca w Warszawie Agencja „Wieś" (n. b. redagowana przez Kazimierza Bagińskiego — przyp. red.). Bandy te wszystkich swoich przeciwników dzielą na „komunistów" i „bandytów" i gdzie im się daje, tam **katują i mordują, podszywając się pod miano polskich organizacji niepodległościowych".** A nieco dalej: **„Zdajemy sobie w pełni sprawę z ciężaru publicznego oskarżenia, jakie zmuszeni jesteśmy wysunąć pod adresem tych środowisk, które mają czelność używać i nadużywać określeń w rodzaju „polski", „narodowy" czy „katolicki", a są w rzeczywistości zwykłymi bandami, trudniącymi się morderstwem i donosicielstwem".**

Cóż można dodać do tak słusznej moralnej i politycznej oceny NSZ-u? Chyba tylko tyle, że należy czym prędzej odizolować faszystów spod znaku NSZ i oczyścić od ich wpływów życie polityczne.

Inna jednak była, jak widać, droga rozumowania kierownictwa prolondyńskich ludowców. Wydawany przez to kierownictwo organ B. Chł. „Żywią i bronią" dnia 15 maja 1944 roku, a więc w niespełna miesiąc później zajmuje równie negatywne stanowisko wobec NSZ, stanowisko, które wyrażało opinię całego ruchu ludowego. Ale zarazem „Żywią i bronią" kończy swój wywód takim wnioskiem: „Fakt podporządkowania się NSZ komendantowi AK uważamy za pozytywny i pożyteczny. Stanowi on bowiem krok naprzód w skupianiu zbrojnych sił narodu pod jednym dowództwem".

„Niepodległościowe organizacje"

A zatym bandy, które trudnią się morderstwem i donosicielstwem podszywając się pod miano polskich organizacji niepodległościowych" po niespełna miesiącu awansują na „część zbrojnych sił narodu", której połączenie z AK należy uznać za fakt pozytywny i pożyteczny.

Czy trzeba do tego komentarzy?

Cóż były warte ataki p. Kazimierza Bagińskiego na NSZ, skoro zaledwie miesiąc później kierownictwo „londyńskich" ludowców (wśród których wybitną postacią był właśnie p. Kazimierz Bagiński) wyciągnęło tak demonstracyjnie dłoń do NSZ-owskich pachołków gestapo, uznając ich za część walczącego narodu? Czy to ataki nie były — traktując sprawę od strony obiektywnego, nie subiektywnego znaczenia pewnych faktów — po prostu zasłoną dymną, osłaniającą faktyczną kapitulację „londyńskich" ludowców — i p. Kazimierza Bagińskiego w ich liczbie — przed sanacyjną polityką bloku z NSZ, bloku z jawną wojującą faszystowską reakcją?

* * *

Historia się powtarza.

Cytowaliśmy dokumenty z roku 1944. Mamy dziś rok 1946. I znowu mamy „lewych" peeselowców, którzy odżegnuje się od bloku z reakcyjnym podziemiem. I znowu mamy grupę p. Mikołajczyka, grupę ciągnącą jawnie na prawo, grupę dążącą do tego bloku. I znów mamy kapitulacją niby — „lewicowych" peeselowców przed reakcyjnymi elementami w kierownictwie, mamy osłanianie przez tych niby — „lewicowych" peeselowców reakcyjnej polityki kierownictwa PSL.

Wtedy, w roku 1944 sprawa skończyła się powstaniem warszawskim. Za błędy, za wahania, za kapitulację przed Borem zapłaciła ludność stolicy. Teraz, w planach reakcji leży awantura na o wiele większą niż warszawską skalę. Im idzie o wojnę domową w kraju. Wojnę domową, która w każdym razie odrzuci nas wstecz o wiele miesięcy, wojnę domową, która w niesłychany sposób musi pogorszyć sytuację międzynarodową Polski, musi wzmocnić pozycję niemieckich rewizjonistów, wyciągających łapy po nasze Ziemie Zachodnie.

A niby — „lewicowi" peeselowcy dalej mówią o demokracji i w praktyce bronią reakcyjnych awanturników.

Bronią — jak długo jeszcze?

S. Ziemski.

Ktoś musi o tym pomyśleć

ludność pracująca Łodzi musi być zaopatrzona w mleko

Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę z ważności mleka dla miasta wogóle, a w szczególności z konieczności dostarczenia świeżego mleka dzieciom miejskim, tak wyniszczonym przez sześć lat okupacji. Niestety, wraz ze zniesieniem świadczeń rzeczowych — można powiedzieć otwarcie, **Łódź została pozbawiona tego koniecznego artykułu odżywczego.** To co jest przydzielone na kartki, mleko skondensowane czy też mleko w proszku, nigdy nie zastąpi świeżego wiejskiego mleka. Poza tym ilościowo przydziały z natury rzeczy, w zależności od dostaw UNRRA, są skromne.

W swoim czasie starosta powiatu łódzkiego, powiatu najbardziej przylegającego do Łodzi — powiadomił nas, że istniejąca na terenie tegoż powiatu Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska weźmie się całą parą do pracy i tak zorganizuje dostawę mleka do miasta, że **sytuacja po zniesieniu świadczeń rzeczowych będzie uratowaną.** Dziś „Mleczarnia Okręgowa" sprowadza wprawdzie mleko do Łodzi, ale jej punkty sprzedaży są tak zakonspirowane, że nikt o nich nie wie, nikt o nich nie słyszał.

Dopiero przypadkiem dowiadujemy się o adresie (Gdańska 128) i o tym, że „Mleczarnia" sprowadza mleko do Łodzi w ilości przeciętnie 10 tysięcy litrów dziennie. Ta ilość mleka jednak że pokrywa zaledwie 10 procent ogólnego zapotrzebowania naszego miasta. Łódź bowiem potrzebuje przynajmniej 100 tysięcy litrów świeżego mleka dziennie

Rozumiemy, że dostarczanie regularne mleka do wielkiego miasta nie jest sprawą dobrą. Mleko ulega łatwo zepsuciu szczególnie w porze upałów letnich. Ale przecież przed wojną te sprawy były jakoś uregulowane i w sklepach spółdzielczych można było otrzymać mleko we flaszkach, mleko pełnotłuste, niesfałszowane.

A dziś konsument jest zdany na łaskę i niełaskę drobnych domokrążców, którzy sprowadzają mleko w brudnych, niehigienicznych bańkach, mleko obficie zafałszowane wodą, mleko drogie i zagrażające zdrowiu.

Odpowiednie czynniki wzruszają bezradnie ramionami, tłumacząc się, „szabrownicy mleczni" widocznie potrafią bardziej zainteresować chłopa, dać mu lepsze warunki itd. w konsekwencji czego chłop sprzedaje mleko „drobnym oszustom" zamiast odstawiać mleko do zlewni. Jako przykład słyszymy, że **w dniu wczorajszym w Aleksandrowie dostarczono do zlewni „Okręgowej Mleczarni" tylko osiem litrów mleka.**

Dlaczego tak się dzieje?

Z drugiej strony natrafiamy na czarny chiński mur nie do przebycia. Nikt nie interesuje się owymi **„drobnymi dostawcami mleka"**, nikt ich nie kontroluje, czy wiozą mleko „ochrzczone", czy pełnotłuste, i w ten sposób konkurują z „Mleczarnią Okręgową".

Słyszeliśmy poza tym o akcji masowego skupu artykułów spożywczych przez spółdzielczość ,która **miała iść do chłopa z tańszymi wyrobami miejskimi, by go zainteresować w sprzedaży dla spółdzielczości i odciągnąć od domokrążców.** Widocznie przygotowywanie odpowiednich planów zabiera bardzo wiele czasu, gdyż **efektu tej akcji jakoś nie widać.**

Starostwo powiatowe łódzkie informuje nas, że na tym terenie stan pogłowia jest katastrofalnie niski, że odpowiedniej ilości mleka wyciągnąć tam nie można, więc trzeba by zainteresować się dalszymi powiatami, **w których mleko jest!**

A że jest tam mleko i to mleko tanie, którego transport autami czy to „Okręgowej Mleczarni" czy też spółdzielczymi opłacałby się — wiemy to z całą pewnością. Ludzie wyjeżdżający na odpoczynek letni w trochę dalsze strony opowiadają nam co się tam dzieje. **Chłopom nie „opłaca się" w ogóle sprzedaż mleka.** Przerabiają mleko na masło, a mlekiem odciąganym **spasa się trzodę chlewną.**

Tak dalej być nie powinno! **Sprawa** masowego dostarczania mleka **do Łodzi** została zaniedbana i **winna być** corychlej naprawiona. Przecież bardzo szerokie pole do popisu mają tutaj organizacje chłopskie, które i w imię zrozumiałego interesu rolnika i **w imię ratowania dzieci miejskich od gruźlicy winny się corychlej przyłożyć do tej sprawy.**

Zarząd miejski napewno przydzielił by szereg lokali, gdzie dziś mieszczą się knajpy i przytuliska szabrowników, na **punkty sprzedaży mleka prowadzone przez Samopomoc Chłopską.**

W imieniu szerokich rzesz pracujących łodzian apelujemy do miarodajnych czynników o zainteresowanie się tą sprawą i postawienie kwestii mleka w naszym mieście na odpowiednim poziomie.

R.

Kropla ropy droższa od krwi

Zmierzch prestiżu brytyjskiego na Bliskim Wschodzie

Drogocenny płyn ropa naftowa, jako źródło energetyczne, powoli lecz skutecznie wypierała na drugi plan węgiel kamienny. Jako ekonomiczniejsza łatwiejsza do wydobycia i jako nadająca się do przeprowadzania rurociągami, góruje nawet nad energią elektryczną, która jest statyczna i ściśle związana ze swymi wytwórniami np. Dnieprogesem, Niagarą itp. Nadchodząca era energii atomowej niewątpliwie zachwieje tą supremacją ropy, lecz to jeszcze muzyka przyszłości.

Na razie ropa naftowa króluje jako najważniejsze źródło energetyczne i jako takie jest jednym z zasadniczych elementów składowych mocy ekonomicznej potęg światowych.

To też rywalizacja na tym tle istnieje od 30 lat i ciągle się zaostrza.

Chodzi głównie o źródła, o złotodajne pola naftowe, które dają klucz do panowania w danej strefie.

Strefa Bliskiego i Środkowego Wschodu była dotąd wyłączną domeną brytyjską. Ale jako widoczny wyraz deklinacji Albionu — wpływy brytyjskie nawet tutaj choć powolutku cofają się.

Churchill w sierpniu 1944, w czasie pobytu w Kwaterze Głównej Armii Polskiej w Italii, rzekł: „będziemy może słabsi, natomiast będziemy zręczniejsi" (po francusku — plus habile). Wyrazem **tej zręczności mają być krwawe** awantury w Palestynie, napięcie polityczne w Egipcie i... narastający konflikt z Iranem.

Twierdzenie o zręczności w świetle rzeczywistości 1946 r. wydaje się wulgarną przesadą.

Rzeczywistość jest taka, iż Wielka Brytania walczy rozpaczliwie o swoje pozycje na Środkowym Wschodzie, broniąc drogi do Indii oraz ...źródeł naftowych

Źródła naftowe w Iraku, Kirkuk — Mosul, Kanaguin i Naphta Sheh — są **niezagrożone na razie. Rurociągi Kirkuk** Haifa i Kirkuk Tripoli (w Syrii) są czynne i dobrze chronione przez tysiące barwnych jeźdźców legionu arabskiego.

Olbrzymie rafinerie w Kirkuku i Khaniquin są strzeżone przez brodatych Sikhów 12-ej i 2-ej dywizji hinduskiej. Kilka lat temu, w latach 1942—43 oddziały polskie pełniły tę funkcję.

Oddziały polskie, zaprzągnięto do kondotierskiej, roboty stróżów potęgi Imperium Brytyjskiego.

Wtedy to zbiegało się z interesami walczącego kraju, natomiast obecne projekty, by na przestrzeni Transjordanii rurociąg był strzeżony przez najemne oddziały polskie — zakrawają na tragiczną farsę.

Emir Transjordanii, jego królewska arabska mość Abdullah, pertraktuje z Andersem w tym celu by po zaangażowaniu Polaków przy rurociągu, wycofać swój legion w barwnych chustach i malowniczych burnusach.

Królik wzbogacił się na wojnie i łaknie gwardii, parad, przepychu i wschodniego splendoru na pokaz.

Inaczej jest na południu. Olbrzymie zagłębie naftowe Abadan, położone częściowo na wyspach delty Schat-el-Arab, rzeki powstałej ze spływu Eufratu i Tygrysu, leży już na terytorium Persji. Prowincja perska Huzistan, na której granicy leżą tereny naftowe Abadan, jest zamieszkiwana przez ludność mieszaną, persko-arabską.

Jak wiele pogranicznych terenów o ludności mieszanej, prowincja ta była długi czas kością niezgody między władcami wschodu, aż wreszcie energiczny tyran, szach perski Reza, utwierdził ją w granicach Persji — Iranu.

Ten różnorodny, różnojęzyczny charakter przyczynił się między innymi do obecnego konfliktu.

Persowie, starożytny lud o pełnej świadomości narodowej, łaknie bezwzględnej niepodległości. Państwo w państwie — terytorium Abadanu, będące faktycznie we władaniu Anglo-Iranian Oil Company — jest wiecznie jątrzącym punktem dla dumy narodowej Persów.

Każdy konflikt w Abadanie odbija się głośnym echem i reperkusjami w sąsiedniej Bastrze.

Basra, olbrzymi port morski i śródlądowy, skupia gros życia ekonomicznego Iraku.

Tu są największe banki, tu są stocznie, tu jest słynna giełda daktyli, tu są wytwórnie sprzętu i naczyń potrzebnych w domach arabskich.

Opasłi kupcy z Basry od dziesiątków lat kręcą i handlują z Anglikami i uważają ich za naturalnych panów i protektorów.

Natomiast proletariat Basry pozostający w straszliwej nędzy, trędowaty, owrzodziały i przeważnie bezrobotny — nienawidzi kupców i nienawidzi Anglików.

Na tle tych różnorodnych wpływów, tendencji i ruchów, wybuchł obecny konflikt. Perscy robotnicy Abadanu zastrajkowali. Arabowie miejscowi — stawili się jako łamistrajkowie — w wyniku: pogrom Arabów i krwawe rozruchy.

Z punktu widzenia kapitalistów anglo-irańskich bardzo dobrze, bo rozruchy są, a więc musi być interwencja

Więc płynie flota wojenna z Colombo **płynie z Adenu, nawet z Singapoor.** Wszystkie bazy szykują na gwałt jednostki, bo kroi się awantura.

Flota zna te szlaki. Flota wspierała lądowanie na tych samych wodach w sierpniu 1941 roku. Ale wtedy chodziło o wroga, bo szach Reza zdeklarował się jako sojusznik Niemiec i wobec tego musiał być unicestwiony.

O co chodzi teraz?

Obecnie chodzi o interesy i kieszeń panów Deterdingów, Woodcocków, Rothermerów i innych. Bo nafta płynąć musi — a tu strajki. Więc siła zbrojna Imperium interweniuje — w interesie monopoli naftowych, a siłę tę uruchomił minister wojny, labourzysta Lawson.

Według ostatnich doniesień, konflikt zaostrzył się gwałtownie, bo poważne siły brytyjskie lądowały w Basra — dla obrony interesów brytyjskich w Abadanie.

A obrona tych interesów — to przekroczenie granicy, a więc najautentyczniejsza agresja.

Sytuacja rozwinęła się nader ciekawie. Obłudni apostołowie pacyfizmu znaleźli się na krawędzi agresji. Jeszcze raz demaskuje się kapitał międzynarodowy: na zewnątrz z różdżką oliwną pokoju, „poszanowania suwerenności, wolności itp. — a na swój użytek wewnętrzny gotowy do kąsania i do wojny z każdym kto zagrozi jego przywilejom.

Przemysław WEISS
ppłk dypl.
b. żołnierz b. armii Andersa

Rozbudowa przemysłu Ukrainy

Według ostatnich informacji na łamach „Komsomolskiej Prawdy" żądania postawione przez nowy plan 5-letni przed przemysłem Ukrainy Radzieckiej wyrażają się w następujących cyfrach:

Roczna produkcja surówki wyniesie 9,7 miliona ton, stali — 8,8 mil. ton. W tym celu musi być uruchomionych 30 wielkich pieców hutniczych i 58 walcowni. Jeżeli wziąc pod uwagę, że w ciągu 20 lat od roku 1920 do 1940 zbudowano na Ukrainie 17 wielkich pieców, to ogromny rozmach pracy w ciężkim przemyśle Ukrainy w nowej 5-latce uwidoczni się w całej pełni. Hutnictwo ukraińskie zajmowało i zajmuje najpoważniejsze miejsce w tym dziale przemysłu ZSRR. Ukraina będzie dawała pod koniec nowej 5-latki połowę całej produkcji surówki ZSRR.

Górnictwo węglowe Ukrainy planuje w nowej 5-latce odbudowę 182 największych kopalń i uruchomienie 60 nowych. Kilka cyfr może zobrazować skalę prac nad odbudową kopalń. Z kopalń Zagłębia Donieckiego należy wypompować 650 mil. metrów sześc. wody. Równa się to pracom nad osuszeniem jeziora o powierzchni 65 km. kwadr. i 10 m. głębokości.

Zakłady budowy wagonów na Ukrainie dadzą w ostatnim roku 5-latki 55 tys. wagonów towarowych i 1 tysiąc lokomotyw.

Budujące się zakłady samochodowe w Dniepropietrowsku, obliczone są na produkcję 60 tys. samochodów rocznie.

Komisja lotna czuwa nad porządkiem i czystością w Łodzi

Przy Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego powołana została Komisja Lotna, która ma czuwać nad stanem sanitarnym miasta.

Komisja Lotna czyni przegląd podwórek, placów itp., sprawdza stan porządku i czystości poszczególnych posesji, na miejscu wydaje odpowiednie zarządzenia, a nawet pociąga do odpowiedzialności karnej za antysanitarny stan domów tak właścicieli, administratorów jak i dozorców nieruchomości.

Przewodniczącym Komisji Lotnej jest Inspektor Sanitarny, do którego należy zwracać się z wszelkimi zażaleniami i doniesieniami na antysanitarny stan domu itp., a Komisja Lotna po sprawdzeniu stanu faktycznego zarządzi doprowadzenie posesji do stanu normalnego.

Przewodniczący Komisji, Inspektor Oddziału Sanitarnego — Wydziału Zdrowia urzęduje przy ul. Piotrkowskiej 111, pierwsze piętro.

Jarosław Hasek 163)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

— A o szóstej nie mógłbyś przyjść?

— No to przyjdę o szóstej — słyszał Wodiczka odpowiedź oddalającego się kolegi.

Tak rozstał się dobry wojak Szwejk ze starym Sapperem Wodiczką... „Wenn die Leute auseinander gehen, da sagen sie sich auf Wiedersehen!"

Z Brucku nad Litawą ku Sokalowi

Nadporucznik Lukasz biegał zdenerwowany po kancelarii jedenastej kompanii marszowej. Kancelaria ta była ciemną dziurą w baraku kompanii, oddzieloną od pomieszczenia żołnierzy przepierzeniem z desek. Był w tej kancelarii stół, dwa krzesła, bańka do nafty i siennik.

Przed nadporucznikiem stał feldfebel Waniek, który układał tutaj listy do wypłaty żołdu, prowadził rachunki wydatków na kuchnię dla szeregowców, był ministrem finansów kompanii i siedział tu przez cały Boży dzień, a w nocy spał w tej samej kancelarii.

Przy drzwiach stał gruby szeregowiec, brodaty, jak Madej. Był to Baloun, nowy pucybut nadporucznika, w cywilu młynarz z okolic Czeskiego Krumlowa.

— Wybrał mi pan doprawdy znakomitego pucybuta — mówił nadporucznik Lukasz do feldfebla rachuby. — Dziękuję panu serdecznie za tę miłą niespodziankę. Zaraz pierwszego dnia, jak tylko posłałem go po obiad do kuchni oficerskiej, zeżarł mi połowę.

— Rozlało mi się — rzekł gruby olbrzym.

— No dobrze, rozlało ci się. Ale rozlać mogłeś tylko zupę, albo sos, nie zaś franfurcką pieczeń. Przecież przyniosłeś mi tak kawałeczek, co czarnego za paznokciem. A gdzie podziałeś strudel?

— Strudel? Ja...

— Nie zapieraj się, boś go zeżarł.

Ostatnie słowa wymówił nadporucznik Lukasz z taką powagą i tak ostro, że Baloun mimowoli cofnął się o dwa kroki.

— Informowałem się w kuchni, co mieliśmy dzisiaj na obiad. Do zupy były na przykład kluseczki z wątróbki. Gdzie podziałeś te kluseczki? Powyciągałeś jedną po drugiej i zeżarłeś po drodze. Następnie była wołowina z ogórkiem. Coś z tym zrobił? Też zeżarłeś. Dwa płaty pieczeni franfurckiej, a tyś mi przyniósł pół płatka. Były dwa kawałki strudla. Gdzieś go podział? Zeżarłeś wszystko, ty świnio nędzna, mizerna. Pytam się gdzie zaprzepaściłeś strudel? A, w błoto ci wpadł? Ty draniu jeden? Może pokażesz mi miejsce, gdzie leży ten strudel w błocie? A, pies przyleciał, jak na zawołanie, złapał go i uciekł z nim. Jezus Maria, przecież ja cię tak spierę po pysku, że będziesz miał łeb jak szaflik! Jeszcze się ta świnia zapiera. Przecież cię widzieli. Wiesz, kto cię widział? Rechnungsfeldfebel Waniek cię widział na własne oczy. Przyszedł do mnie i mówi: — Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że ta pańska świnia, Baloun, żre pański obiad. Wyjrzałem oknem, a ten żre mój obiad tak łapczywie, jakby przez cały tydzień nic nie jadł. Słuchajcie-no, Rechnungseldfebel, czy naprawdę nie mogłeś pan doszukać się dla mnie innego bydlaka, tylko akurat takiego?

— Posłusznie melduję panie oberlajtnant, że Baloun wydawał mi się z całej naszej kompanii najporządniejszym człowiekiem. Taki z niego niezguła, że nie może zapamiętać ani jednego chwytu, a jakby mu dać w rękę karabin, to jeszcze by się stało jakie nieszczęście. Podczas ostatniego ćwiczenia ślepymi nabojami o mały figiel byłby wystrzelił sąsiadowi oko. Myślałem więc, że przyda się przynajmniej w takiej służbie.

— I będzie pożerał moje obiady — rzekł nadporucznik Lukasz, — jakby mu nie wystarczała jego własna porcja! Może masz apetyt na co?

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że ciągle jestem głodny. Jeśli czasem zbywa komu kawałek chleba, to kupuję od niego ten chleb za papierosy, ale to wszystko mało. Ja mam już taką naturę. Czasem zdaje mi się, że już jestem syty, ale gdzie tam! Za chwilę po jedzeniu zaczyna mi kruczeć w brzuchu i mój drański żołądek znowu domaga się żarcia.

(D. c. n.)

Fałszerstwa „Gazety Ludowej" zdemaskowane

Prawda o „łączności" sztabu Bora z Armią Czerwoną

Na łamach „Rzeczpospolitej" czytamy:

W „Gazecie Ludowej" z dnia 5 sierpnia 1946 r ukazała się w rubryce „Dzień walczącej stolicy" notatka na temat nawiązania kontaktu przez dowództow AK w czasie powstania z „wysłannikiem marszałka Rokossowskiego", kapitanem Konstantym Kaługinem. Cytuje za „Gazetą Ludową":

„Do dowódcy Okręgu Warszawskiego AK trafia kpt. Konstanty Kaługin, oficer rosyjski z armii marszałka Rokossowskiego. Oświadcza, że wraz z towarzyszem zrzuceni zostali na spadochronach 15 lipca 1944 r. na południo-wschód od Warszawy, mając za zadanie nawiązanie kontaktu z dowództwem organizacji powstańczej w Warszawie. Dotarli do Warszawy 1 sierpnia i stracili się z oczu w czasie akcji AK. Ponieważ towarzysz kapitana miał ze sobą radiostację i szyfr, Kaługin stracił możność skomunikowania się ze swoim dowództwem. Prosił więc o pozwolenie skorzystania z radiostacji dowództwa AK dla porozumienia się z kwaterą główną marszałka Rokossowskiego. Płk. Monter spełnił na polecenie dowódcy jego prośbę, udzielając nadto Kaługinowi informacji dotyczących sytuacji, militarnej na terenie miasta Warszawy.

Kpt. Kaługin zredagował depeszę do Marszałka Stalina upraszającą o udzielenie pomocy walczącej Warszawie. Płk. Monter przesłał depeszę do Londynu, prosząc o przetransmitowanie jej do Moskwy".

Notatka ta operująca wyssanymi z palca bzdurami stanowi jaskrawą próbę sfałszowania prawdy o powstaniu i wybielaniu sprawców jego klęski: Bora, Sosnkowskiego, Mikołajczyka i innych. Na łamach „Gazety Ludowej" widać coraz śmielsze próby obrony linii „Londynu". Artykuły Korbońskiego o „Trójkącie" czy artykuły z okazji rocznicy powstania warszawskiego mają ten sam cel.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że autorem artykułów o powstaniu i rubryki „Dzień walczącej Warszawy' podpisanych „b" lub (bart) jest p. Władysław Bartoszewski, były pracownik Wydziału Propagandy dowództwa AK, obecnie peeselowiec.

Bajka o Kaługinie stanowi jeden z ulubionych argumentów sztabu Bora mających na celu zrzucenie z siebie odpowiedzialności za nienawiązanie kontaktu z Czerwoną Armią. Z byłego jeńca niemieckiego uczyniono „specjalnego wysłannika" Marszałka Rokossowskiego po to tylko, aby zmylić opinię publiczną, która domagała się nawiązania kontaktu.

Ponieważ sprawę Kaługina znam bardzo dobrze, gdyż jako b. oficer informacji Sztabu Okręgu Armii Ludowej Nr. 9 (Częstochowa) osobiście się nią zajmowałem, tym bardziej oburzają mnie prowokacje „Gazety Ludowej" Z Kaługinem nawiązaliśmy kontakt z końcem roku 1943 w Częstochowie za pośrednictwem Żeni Ossowskiej, zamordowanej jeszcze w czasie okupacji w listopadzie 1944 r. przez częstochowski NSZ. Żenia była z pochodzenia Rosjanką i prowadząc w porozumieniu z nami pracę informacyjną na terenie Komitetu Rosyjskiego w Częstochowie stykała się z oficerami armii Własowa (ROA) stacjonującymi wzgl. bawiącymi przejazdem w Częstochowie.

W tym czasie nawiązała ona kontakt z oficerem ROA K. Kaługinem, który zwrócił się do niej o umożliwienie mu przejścia do oddziałów partyzanckich. Po wyjaśnieniu, że Kaługin jest oficerem w Sztabie Własowa w jednej z miejscowości pod Berlinem i ma szerokie możliwości w zakresie wywiadu, poleciliśmy mu dalsze pozostawanie w niemieckiej służbie celem wykonania pewnych zadań. Po otrzymaniu instrukcji Kaługin pojechał do Niemiec, skąd po 3 miesiącach powrócił do Częstochowy.

Okazało się, że był już „spalony" i musiał zbiec. Wtedy już jako nielegalnego, odwiozłem do Warszawy, gdzie pozostał. Niedługo po tym wybuchło powstanie i Kaługin wypłynął jako „specjalny wysłannik marszałka Rokossowskiego". Dowództwo AK doskonale orientowało się, kim był w rzeczywistości Kaługin. Dowództwo AK i Delegatura z zimnym wyrachowaniem rozsnuło dokoła jego osoby prowokacyjną bajkę, aby tym samym przerzucić na Armię Czerwoną i Związek Radziecki odpowiedzialność za zniszczenie Warszawy i śmierć setek tysięcy ludzi. Nic dziwnego więc, że reprezentująca kontynuatorów tej polityki „Gazeta Ludowa",jeszcze raz odgrzebała tę bzdurę.

Jest ona zresztą jedną z wielu prób fałszowania prawdy o powstaniu, które wymagają zdecydowanej odpowiedzi.

„Stefan"
kpt. Nazarewicz Ryszard

Na Zielonym Rynku

handel artykułami spożywczymi odbywa się w warunkach antysanitarnych

Przedziwna rozpiętość cen panuje w naszym mieście na warzywa i owoce. Istniejący handel łańcuszkowy nie pomiernie wpływa na różnorodne kształtowanie się ich cen.

Zapowiadane uruchomienie Centralnej Targowicy Warzyw i Owoców jakoś dziwnie się opóźnia — dzięki czemu w handlu tym panuje zupełnie nieprawdopodobny bałagan.

Jeśli znajdziemy się w godzinach rannych na Zielonym Rynku, to przepychając się w kotłowisku ludzi łatwo się zorientujemy wędrując od stoiska hurtownika do straganu kupca i pytając o cenę stojącej przy swych koszach przekupki, że różnorodność cen na warzywa i owoce na przestrzeni tego jednego niewielkiego targowiska jest zaiste zadziwiająca.

Niezbadane są elementy jakimi się kierują przy wyznaczaniu cen na sprzedawany towar handlarze. Wydawało by się, iż ceny powinny regulować podaż i popyt jak i jakość sprzedawanego towaru.

Nic podobnego. Te same owoce u jednego przekupnia kosztują 30 zł. u innego 35 zł., trzeci sprzedawać je będzie drożej. Im bliżej ulic wylotowych obramujących rynek, cena rośnie.

Obserwując zawierane na ulicy tran sakcje hurtowe na owoce łatwo jest się nam zorientować że cena hurtu (zaznaczyć przy tym należy, że sprzedającymi są kupcy a nie producenci, towar więc pochodzi z drugiej ręki) odbiega od cen jakie spotkamy w sprzedaży detalicznej na mieście o 100 i 150 proc.

Nikt nie jest w stanie zmusić kupców detalistów do poskromienia swych apetytów zarobkowych, gdyż w Łodzi do tej pory brak jest jakiejkolwiek oficjalnej ceduły notowań cen na warzywa i owoce. Dzięki temu jasne jest, że cały koszt drogiego pośrednictwa i nadmiernych zarobków kupca-detalisty pokrywany jest z kieszeni odbiorcy-konsumenta.

Jednak Zielony Rynek to nie tylko owoce i warzywa, tu sprzedawany jest drób i nabiał — ten ostatni w wybitnie antysanitarnych warunkach. Przekupka sprzedająca śmietanę każdemu klientowi podsuwa posiadaną łyżkę przeznaczoną do próbowania. Kupująca próbuje, (te sprawunki załatwiają przeważnie kobiety) łyżka spowrotem wędruje do garnka, przychodzi następna, procedura nie ulega zmianie i td. Ser i masło leżą na ziemi w podejrzanej czystości szmatkach lub przyciągają uwagę przychodniów w odkrytych na ziemi stojących koszach. Nota-bene urzędujące na rynku przekupki nie wiele przejmują się istnieniem oficjalnego cennika i sprzedają masło po cenach wyższych od oficjalnie obowiązujących. Drobiu dużo, ale drogi i zbytniego zainteresowania nim nie widać. Wprawdzie zapytany przekupień o cenę gęsi oznacza ją na 4 złote 50 gr., ale to taki już w tej branży operującej setkami złotych istnieje obyczaj.



Jest i mięso, słonina, ale o dziwo te artykuły są tu dziś stosunkowo tanie, cena ich jest znacznie niższa od tej jaką przewiduje cennik oficjalny. Zjawisko jest o tyle zrozumiałe, że na skutek antysanitarnych warunków w jakich się sprzedaż mięsa odbywa (muchy, piekące promienie słońca) sprzedawca jest wyraźnie w strachu, że proces rozkładu mięsa gotów jest iść w tym tempie, że najbardziej oszczędna i licząca się z groszem gospodyni już kupna tego mięsa nie zaryzykuje.

Jest i chleb droższy niż na mieście, ale też i wypiekany z niereglamentowanej mąki — znacznie bielszy. Podobno od dawna już obowiązuje przemiał 80 proc. a ostatnio 90 proc. a chleba białego na targu wbród.

Skąd dostarczana jest mąka na ten wypiek i czy rzeczywiście mieliśmy takie przeolbrzymie zapasy mąk wysoko gatunkowych, że nie uległy do tej pory wyczerpaniu. A może mąkę tę dostarczają młynarze z tak zwanego „lewego przemiału".

W każdym razie jeśli dopuszcza się sprzedaż chleba na kartki należało by wymagać by przynajmniej elementarne zasady higieny były przy jego sprzedaży przestrzegane. Można umyć przed spożyciem owoce, ale jak postąpić z chlebem, który się kurzy, na którym siedzą muchy, o który w ścisku i tłoku ocierają się setki przechodniów.

Istnienie targowiska na artykuły spożywcze na Zielonym Rynku jest usankcjonowane koniecznością życiową. Tak wielkie miasto jak Łódź musi być w różnorodny sposób aprowidowane, nie mniej jednak mieszkańcy miasta mają chyba prawo domagać sie, by jakieś powołane do tego organa miejskie wkroczyły na rynek i zajęły się antysanitarnymi warunkami sprzedaży artykułów spożywczych. Panujący w tej chwili w tej dziedzinie nieprawdopodobny wprost prymityw powinien by ulec jak najszybszemu zlikwidowaniu.

I. K.

Coraz wiecej żelaza i stali

wyiwarzają polskie huty

Porównanie osiągnięć produkcyjnych w polskim przemyśle hutniczym za drugie półrocze 1945 i pierwsze półrocze 1946 r. świadczy o intensywnym postępie w rozwoju produkcji naszych hut.

W poszczególnych działach produkcji rezultaty przedstawiają się następująco: koks — drugie półrocze 1945 — 310.197 ton, I-e półrocze 1946 — 445.026 ton (wzrost o 34,5 proc; surówka II-gie półrocze 1945 — 195.416 ton, I-e półrocze 1946 — 352.545 (wzrost o 80,5 proc.); stal: II-gie półrocze 1945 — 404.659 ton, I-e półrocze 1946 — 585.484 ton (wzrost o 44,7 proc.); wyroby walcowane, kute, wyroby działów przetwórczych i odlewy żeliwne: II-gie półrocze 1945 — 340.776 ton, I-sze półrocze 1946 — 473. 545 ton (wzrost 39 proc.)

W czerwcu 1945 r. liczba czynnych urządzeń hutniczych wynosiła: baterie koksowe — 8, wielkie piece — 6, piece martenowskie — 17, walcownie — 37. Po roku, w czerwcu br., stan czynnych urządzeń hutniczych przedstawia się następująco: baterie koksowe — 11 wielkie piece — 15, piece martenowskie — 31, walcownie — 44.

Liczba zatrudnionych w polskim przemyśle hutniczym w czerwcu ub. roku wynosiła 42.268 pracowników (36822 fizycznych i 5.446 umysłowych), obecnie stan zatrudnienia wynosi 69.838 pracowników (62.960 fizycznych i 6.878 umysłowych).

Chleb - 15 zł., bułka - 3 zł.

Takie ceny ustaliła Społeczna Komisja Kontroli Cen w wyniku nacisku Związków Zawodowych. Pilnować należy przestrzegania tych cen przez piekarzy

Ostatnio w Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych odbył się cały szereg konferencji, i każda z nich zakończyła się konkretnym rezultatem. Przedwczorajsza, że tak powiem „mączna", dotyczyła cen mąki i pieczywa. Brali w niej udział wszyscy zainteresowani, a więc, Cech Piekarzy, Zjednoczenie Młyńskie, Związek Samopomocy Chłopskiej, Społem, Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Państwowa Centrala Handlowa i cały szereg innych instytucji.

Punktem wyjściowym dla konferencji była dalsza zniżka cen na zboże, **które obecnie wahają się koło cyfry 850 zł. za metr, często — opadają w niektórych powiatach do 600 zł.** Przy dotychczasowym poziomie cen na pieczywo i mąkę, konsument absolutnie nie odczuwał tego ogromnego spadku cen w terenie.

Wobec tego Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych wystąpiła, jak zwykle z inicjatywą i oto konferencja ma zadecydować, jak nasze miasto winno zareagować na nowe ceny zboża.

W trakcie dyskusji wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Okazuje się, że oficjalnie uznane — państwowe i spółdzielcze centrale skupu odczuły zniżkę w znacznie mniejszym stopniu niż chłopi. Wynika więc z tego, **że między chłopem a nabywcą hurtowym istnieje ktoś, kto zarabia grube pieniądze na pośredniczeniu nie rozliczając się z zysków przed nikim.** Dzieje się to dzięki temu, że tak Społem, jak i PCH nie posiadają jeszcze dostatecznie rozbudowanego aparatu, przez co nie docierają bezpośrednio do chłopa.

Słusznie tedy oświadczyli chłopi na powiatowym zjeździe Zw. Sam. Chł. w Wieluniu:

„Jeśli my sprzedajemy zboże taniej, niech więc robotnik w mieście odczuje to. Niech wie, że chłop idzie mu na rękę. Dlaczego na nas, chłopach i naszych braciach robotnikach mają zarabiać spekulanci?"

Obecny na konferencji dyrektor handlowy PCH ob. Mieczyński, zaproponował w imieniu swej instytucji obniżkę hurtowej ceny 80 proc. mąki na zł. 14,50.

Trudno zrozumieć dlaczego przedstawiciele Społem uparcie i zawzięcie bronili starej ceny na mąkę.

W wyniku długiej dyskusji ustalono ceny w sposób następujący:

mąka żytnia,	**80 proc.**	**— 15 zł. kg.**
mąka żytnia,	**90 proc.**	**— 14 zł. kg.**
mąka pszenna,		**— 39 zł. kg.**
chleb	**80 proc.**	**— 15 zł. kg.**
chleb	**90 proc.**	**— 14 zł. kg.**
bułka wagi 6 dkg.		**— 3 zł.**

Poza tym **Państwowe Zjednoczenie Młyńskie zobowiązało się mleć czystą razówkę,** żeby piekarze mogli piec, jak dowcipnie powiedział przedstawiciel cechu, ob. Kuliński — „chleb czysty razowy, na żołądek zdrowy". Okazało się bowiem, że przemiał dokonywuje się nieodpowiednim sposobem, co odbija się na jakości mąki.

Na marginesie omawianego zjawiska zniżki cen na zboże chcielibyśmy rzucić kilka trzeźwych uwag. Taka zniżka cen zboża, jakiej jesteśmy świadkami, nie jest zjawiskiem normalnym. **Chłop wyzbywa się pewnej części zboża,** by móc poczynić niezbędne dla niego na jesieni zakupy (nawozy sztuczne itp.). Wyzbywa się niejednokrotnie niżej kosztów własnych (w niektórych oddalonych wsiach po 450 zł.), co wykorzystują wszelkiego rodzaju szakale społeczne i nabijają sobie kieszenie.

By nie napędzać spekulantom zbożowym pieniędzy do kieszeni, Związki Zawodowe prowadzą kampanię o zniżkę cen mąki i pieczywa. **Ale klasie robotniczej bynajmniej nie zależy** na zbytniej, poniżej poziomu opłacalności—obniżce cen zboża i płodów rolnych. **Wspomniane przez nas w jednym z artykułów utworzenie Giełd Zbożowych ustabilizuje ceny zbóż na odpowiednim poziomie i wówczas dopiero Komisje Cennikowe będą mogły ustalać trwałe ceny opierając się na oficjalnych notowaniach Giełdy.**

S. KLIMCZAK

Ranek południe i zmierzch

w parkach łódzkich

W wielkiej, brudnej i zakurzonej Łodzi, parki miejskie są dobrodziejstwem dla ludzi pracy — nie mogących wyjechać na lato. To też od wczesnego rana zdążają mamusie z wózkami, by pociechy choć parę godzin dziennie odetchnęły świeżym powietrzem i opaliły się.

Im bliżej południa, tym bardziej park zaludnia się — starsze dzieci kroczą poważnie obok matki lub opiekunki, inne biegają wesoło, nabijając od czasu do czasu guza.

Jędrusiu, nie podrzyj majteczek — upomina mamusia, ale gdzie tam... Jędrusia już nie widać. Pędzi co sił do basenu, albo do



Na huśtawkach

Przed południem prawie wszystkie ławki są „oblepione" mamusiami i obstawione wózkami, w których wylegują się ciemno i jasnowłose naguski o wytrzeszczonych niebieskich ślepkach.

huśtawek. Ale niestety, huśtawek jest za mało. Tylko trzy. Stoją wprawdzie jeszcze stare, ale połamane i nie do użytku. Nie wygląda to ani ładnie, ani nie przynosi żadnego pożytku. Mógłby się ktoś zainteresować tym i zmienić połamane huśtawki na nowe.

W basenie małe brzdące i starsi chłopcy. Czasami odważy się któraś z dziewczynek i choć woda zimna, trzymając sukienkę w garści idzie budować „wał atlantycki".

Ładna blondyneczka — Wala Majcherska z Wilna. Tatuś nie żyje. Przyjechała z mamusią i 17-letnim bratem. Tymczasem mieszkają w schronisku PUR-u, a mamusia stara się o gospodarkę taką samą, jaką zostawili w Wilnie. Wala pójdzie już we wrześniu do szkoły, do III oddziału.

Nieśmiało podchodzi do nas 10-letni Czesio Błaszczyk, najlepszy uczeń i najgrzeczniejszy chłopiec na półkolonii. Czesio to wielki podróżnik. Był już w Kazachstanie i prosto stamtąd przyjechał w czerwcu do Polski. W drodze dobrze było — opowiada chłopiec, na stacjach dawali nam jeść i pić.

„Tatuś jest dozorcą nocnym, a mieszkamy u ciotki na Strzelców Kaniowskich — patrzy na mnie mądrymi i spokojnymi oczami.

Najlepiej wygląda najstarszy, opalony 14-letni Cesio Pietruszkiewicz, który przyjechał do Polski z ostatnim transportem 26 lipca.

Dzieci bawią się na ogół grzecznie, mniejsze w piasku, starsze na huśtawkach, albo „łowią ryby" w basenie — informuje nas uprzejmie pani kierowniczka.

Zauważyłam jedno przykre zjawisko.

Mały Kazio podchdzi z uśmiechem do ładnie ubranej dziewczynki i chce się z nią bawić. Nagle rozlega się głos matki: „Basiu, chodź do mamusi". Basia odchodzi, a Kazio stoi z zasmuconą miną.

Matki z t. zw. „wyższej", szabrowniczej sfery, uważają że ich dziecko nie może się bawić z dzieckiem robotnika. Ale dzieci robotnicze martwić się tym nie powinny — bo to ich ojcowie są dziś gospodarzami Polski, którą budują. Nie martw się Kaziu.

W głębi parku panuje spokój, rozbrzmiewa tylko wesoły świergot ptactwa. Puste ławki zapraszają do odpoczynku nielicznych przechodniów. Nic nie zakłóca ciszy poległych w walkach o Łódź radzieckich żołnierzy, spoczywają tu snem wiecznym.

Nawet prace nad odbudową wysadzonego zbrodniczą ręką — pomnika Wdzięczności — nie zakłócają spokoju.

W ciszy i skupieniu nad płaskorzeźbami pomnika pracują znani warszawscy rzeźbiarze — ob. ob. Komski i Grabowski. Powoli spod dłuta wyrastają godła państwowe Polski i Zw. Radzieckiego. Artystów czeka jeszcze długa praca — płaskorzeźby rycerza polskiego spod Grunwaldu, żołnierza spod Lenino i żołnierza radzieckiego.

Zarząd Miejski potrafi połączyć piękne z pożytecznym — obok kwiatów i krzewów, zasadzono grządki kapusty, marchwi, oraz całe zagonki kartofli.

Po południu przychodzą młodzi i starzy, by odpocząć po męczącej pracy w dusznych halach fabrycznych lub biurach.

Starsi gwarzą o drożyźnie, o polityce, czasami wymknie się żywsze słowo, dyskusja się zaostrza, a młodzi...

Jak to młodzi. Przechodzą szybko przez aleje, by zniknąć w ustronnych, bocznych alejkach. Padają gorące wyznania, czasem pieczętowane pocałunkiem, czasem wybuchnie sprzeczka.

Nad park zapada zmrok. Publiczność powoli wraca do domów. Tylko ci, którzy nie mają dokąd pójść kierują swe kroki pod gęste świerki, gdzie znajdują chwilowy przytułek.

Hajot.

Zadania Mieszanej Komisji Płac

zarobki najgorzej uposażonych będą podwyższone

W związku z ukazującym się w prasie wiadomościami na temat Mieszanej Komisji Płac, nie zawsze ściśle przedstawiającymi charakter i zakres jej prac, Prezydium Komisji udziela następujących wyjaśnień:

Na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Mieszana Komisja Płac została powołana do życia uchwałą Rady Ministrów z dnia 18 lipca br.

Pracami Komisji kieruje Prezydium, w skład którego wchodzą przedstawiciele K. C. Z. Z.: Przewodniczący Komisji ob. Szczęśniak, wiceprzewodniczący ob. Żukowski, sekretarz Komisji ob. Kofman. Poza tym do prezydium wchodzą: delegat Prezydium Rady Ministrów ob. Kościołek, delegat Centralnego Urzędu Planowania ob. Kochanowicz, delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ob. Altman, delegat Ministerstwa Przemysłu ob. Gede, delegat Ministerstwa Skarbu ob. Heilman, delegat Ministerstwa Aprowizacji i Handlu ob. Mandecki, delegat Ministerstwa Administracji Publicznej ob. Ulejczyk, delegat Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. ob. Strusińska.

Komisja powołała 4 ogólne podkomisje oraz 10 podkomisji branżowych. Dla zebrania i opracowania niezbędnie potrzebnych materiałów powołany został na krótki okres aparat złożony z kilkuset osób

Zadaniem Komisji jest: 1. **Zbadanie stanu faktycznego w dziedzinie płac i przydziałów oraz zaprojektowanie regulacji tych dziedzin; 2. Rozważenie możliwości dokonania podwyżek płac, oczywiście w pierwszym rzędzie dla tych grup pracowniczych, których uposażenia kształtują się na poziomie szczególnie niskim.**

Komisja stoi na stanowisku, iż podwyżki mogą być dokonywane jedynie pod warunkiem niepociągnięcia za sobą wzrostu cen wolnorynkowych. Każda bowiem złotówka dana pracownikowi mieć musi tę samą wartość, co obecnie, nie zaś wartość niższą.

Jako wytyczne swej pracy Komisja przyjęła szereg tez, z których najbardziej istotne stwierdzają:

Poprawa bytu klasy robotniczej, pracowników umysłowych i weteranów pracy może być osiągnięta tylko wówczas, jeżeli pozostawać będzie, bądź w ścisłym związku ze wzrastaniem ilości dóbr konsumcyjnych w kraju, bądź też ze zwiększeniem udziału tych klas w dochodzie społecznym kosztem elementów nieprodukcyjnych. Podwyżki płac dokonane w innych warunkach, wywołując zwiększoną emisję pieniądza bez odpowiedniego wzrostu masy towarowej, doprowadziłyby do wyścigu pomiędzy płacą a ceną, co w konsekwencji musiałoby przynieść straty klasie pracującej.

Ze względu na niebezpieczeństwo wywołania wstrząsów gospodarczych, dokonywanie podwyżek winno być przeprowadzane etapami.

Rozpiętości płac, które są niesłuszne społecznie i gospodarczo winny być **wyrównane przez stopniowe podwyższanie zarobków najniżej uposażonych grup pracowniczych, przy jednoczesnym** utrzymywaniu obecnego stanu zarobków tych grup pracowniczych, których wynagrodzenie kształtuje się znacznie powyżej przeciętnych.

Premie, które są obecnie wypłacane pracownikom, a które nie znajdują uzasadnienia gospodarczego, winny być traktowane jako część uposażenia zasadniczego i do niego wliczane.

Premia w przyszłości może być stosowana jedynie w przypadku, gdy przekroczenie normalnej wydajności pracy przez pracownika wpływa na obniżenie kosztów własnych zakładu pracy, bądź gdy odbija się w sposób pośredni, lecz bezsporny, na ogólnych osiągnięciach w dziedzinie potrzeb państwowych. Skomplikowany system różnorodnych premii powinien być zlikwidowany, ponieważ utrudnia pracownikowi orientowanie się jaka jest rzeczywista wysokość jego zarobku i zamiast zachęty powoduje niechęć do zwiększenia wysiłku produkcyjnego.

Koniecznym jest wprowadzenie czystego akordu tam, gdzie jest on uzasadniony gospodarczo.

Należy dążyć do możliwie największej przejrzystości zarobków we wszelkich gałęziach pracy tak, by osiągnąć ścisłą podstawę do kalkulacji kosztów robocizny. Wszelkie dodatkowe świadczenia w naturze — poza świadczeniami powszechnie stosowanymi — winny być po przeliczeniu na odpowiedniki gotówkowe, włączane do uposażeń zasadniczych.

Do czasu ukończenia prac przez Mieszaną Komisję Płac żadne podwyżki, ani też zmiany w uposażeniach nie powinny być dokonywane.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
„UWODZICIEL"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„KAPITAN BENOIT"
„WISŁA (Przejazd 1)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„JEZEBEL"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„GRZESZNICY BEZ WINY"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CO MOJ MĄZ ROBI W NOCY"
„WŁOKNIARZ" (Zawadzka 16)
„ZWYCIĘSTWO W TUNISIE"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„NIEUCHWYTNY SMITH"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„POWROT"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DWAJ RYWALE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„GORĄ DZIEWCZĘTA"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„CZEKAJ NA MNIE"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„PODWODNY PATROL"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„ŚWIT" (Bałucki rynek 5)
„PROFESOR WILCZUR"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

Ostrzeżenie

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc. pod Zarządem Państwowym stwierdziło, że na terenie m. Łodzi pojawił się pewien osobnik, podający się za inkasenta Elektrowni Łódzkiej, który dokonywuje nielegalnie inkasa należności za energię elektryczną.

W związku z powyższym Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc. pod Zarządem Państwowym, ostrzega przed wyżej wymienionym osobnikiem, prosi wszystkich ob. abonentów, zamieszkałych tak na terenie m. Łodzi jak i jej okolic, aby każdego pracownika Elektrowni, który się zjawi w charakterze montera, kontrolera lub inkasenta, wylegitymować, zanim przystąpi do wykonania swych czynności.

Za skutki, wynikające z nielegalnego inkasowania należności przez niepowołane do tego jednostki, Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc. pod Zarządem Państwowym, nie odpowiada.

Łódź, dn. 9 sierpnia 1946 r.

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc.
pod Zarządem Państwowym.

II Ogólnopolski Zjazd Papierników

Pod protektoratem przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Ministra Przemysłu ob. Hilarego Minca., odbędzie się w JELENIEJ GORZE *w dniach 16 i 17 sierpnia br.* Informacji dotyczących spraw zjazdowych udziela Komitet Zjazdowy Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, Łódź, ul. Śródmiejska Nr 11 p. 12 tel. 193-11 oraz Biuro Zjazdowe Jelenia Góra, Kilińskiego 29 tel. 27-95

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie:

1200 kompletów umundurowania sukiennego (bluzy i spodnie długie).

Umundurowanie będzie uszyte wg. miar szablonowych (5 rozmiarów).

Sukna koloru khaki na uszycie umundurowania oraz podszewkę dostarczy Dyrekcja—wszystkich zaś dodatków, jak płótno usztywniające, watę i nici, guziki, odznaczenia na kołnierzach i t.p. — przedsiębiorca.

Szczegółowych informacji w sprawie warunków ogólnych i technicznych udziela Oddział Gospodarczy Dyrekcji, ul. Daszyńskiego 36, IV-te piętro pokój Nr. 94, codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 9-ej do godz. 12-ej (telefon 196-90 — wew. 146).

Oferty w zamkniętych bezfirmowych kopertach z napisem „Oferta na uszycie umundurowania" należy składać do skrzynki ofertowej przy wartowni Dyrekcji, Daszyńskiego 36 do godz. 9-ej dnia 20 sierpnia br.

Wadium w wysokości 1,5% od oferowanej ceny należy wpłacić na konto Dyrekcji w P.K.O. Nr. VII-3010. Dowód wpłaty załączyć do oferty.

Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe są zwolnione od składania wadium.

Przetarg rozpocznie się w dniu 20 sierpnia br. o godz. 10-ej w lokalu Oddziału Gospodarczego Dyrekcji pod wskazanym wyżej adresem.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej ceny, przesunięcie terminu dostawy lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

DYREKCJA OKRĘGU POCZT
I TELEGRAFÓW W ŁODZI

Zawiadomienie o przetargu

Oddział Drogowy Kolei Państwowych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na naprawę ramp przeładunkowych i pomostów przy magazynach celnych Nr. Nr. 1, 2 i 3 naprawę rampy wyładunkowej z pochylnią przy magazynie betonowym i pomostu w magazynie Nr. 6 na st. Łódź-Kal.

Otwarcie ofert odbędzie się w Oddziale Drogowym na st. Łódź-Fabr. dn. 21 sierpnia r.b. o godz. 10 rano.

Wadium w wysokości 1 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić przed przetargiem do kasy stacyjnej Łódź-Fabr.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do ofert. Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Oddziale Drogowym dworzec Łódź-Fabr. II piętro, pokój 40.

Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

ODDZIAŁ I DROGOWY

Dnia 9 sierpnia br. zginął śmiercią tragiczną przeżywszy lat 44

tow. Rosiński Mieczysław

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 11 sierpnia br., z domu żałoby przy ul. Wójtowskiej 25.

**TOWARZYSZE PRACY
i RODZINA**

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY D. ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Codziennie o godz. 19.15 przedstawienie przemiłej komedii amerykańskiej Borry Connersa p.t. „ROXY" z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczówny, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO codziennie „Niebieski Lis" z Marią Gorczyńską.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś godz. 19.

Już ostatnie przedstawienia pięknej operetki E. Kalmana

„M A R I C A"

z Elną Gistedt, Lucy Messal, Michałem Ślaskim i całym zespołem artystycznym, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Przetarg

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 260 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych związanych z przeróbką i wykończeniem budynku mieszkalnego na budynek biurowy przy ulicy Czackiego Nr. 16 w Łodzi.

Wszelkie informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Ogólnym do dnia 15 sierpnia 1946 r.

Oferty zalakowane bez znaku firmy z napisem „Przeróbka i wykończenie budynku Czackiego Nr. 16" należy składać w kancelarii Wydziału do dnia 18 sierpnia 1946 r.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności przedstawicieli Firm dnia 18.VIII. o godz. 13.30.

Termin ukończenia prac 2 miesiące.

Do oferty należy dołączyć: kwit wpłaconego wadium w wysokości 3 proc. sumy oferowanej, odpis rejestru handlowego i wpłaty P.P.O.K.

Centrala zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo dowolnego wyboru oferenta, uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz prawo przeprowadzenia w czasie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego między wybranymi oferentami.

Poszukiwany-a
pomoc księgowego
Zgłaszać się Łódzki Instyt. Wyd. Żwirki 17

Sprzedam okazyjnie ładny kostium damski i pantofelki w dobrym stanie. Tel. 152-48.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. med. Józef Wierzbowski, choroby wewnętrzne, wznowił przyjęcia, Sienkiewicza 51 m 4, tel. 170-60.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr LUTOWIECKI Jerzy choroby skórne — weneryczne, Piotrkowska 149-8. Przyjmuje 9—11, 3—6.

Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 godz. 3—7-ej.

Różne

RADIO-APARATY — naprawy, budowy, przeróbki, dorabianie fal krótkich, tanio szybko, fachowo. **Precisious-Radio.** Sienkiewicza 2.

MEBLE: sypialnia, stołowy, kuchnie, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie oraz meble biurowe. Piotrkowska 31 - 2, I piętro.

PRACOWNIA haftów artystycznych. Mistrzyni Cechu Łódzkiego Woźniak Maria. Rzgowska 58, dojazd tramwajami 4, 5, 7 i 11.

Kupno i sprzedaż

MAGIEL elektryczny do sprzedania, Andrzeja Nr. 27.

Lokale

SKLEP zamienię lub odstąpię za zwrotem kosztów. Wiadomość Sienkiewicza 30 m. 16.

POSZUKUJE natychmiast 2 lub 3 pokoje z kuchnią i sklepem w centrum miasta. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Robotniczego" pod „Sklep".

Zaofiarowanie pracy

TKACZE wykwalifikowani na krosna angielskie. Przewlekacze ze znajomością przykręcania. Prządki na przędzalnię bawel. cienkoprzędną, czterocylindrową. Zgłaszać się ul. Wodna 23 w godz. 8—11.

SAMODZIELNY buchalter — bilansista, poszukiwany od zaraz. Zgłaszać się: Centralna Szkoła PPR, Łódź, Al. Kościuszki 65. Wydział Personalny, w godz. 9—12-tej.

PRZYJMUJEMY tkaczy na krosna angielskie oraz krochmalarza do krochmalenia osnów. Zgłaszać się: Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Łodzi Nr. 18, ul. Wólczańska 239.

KSIĘGOWEGO poszukuje Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Łódzkiej od zaraz. Warunki do omówienia. Praca w godzinach przed lub po południowych. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Bratniej Pomocy w godzinach od 13 do 15. Piotrkowska 24.

POTRZEBNE natychmiast maszynistki-stenotypistki. Zgłoszenia „Społem" — Dział Personalny, Łódź, ul. Zawadzka 1.

SAMODZIELNEGO księgowego, pomocnika księgowego, kierownika Wydziału pracy i płacy. korespondentki—maszynistki, poszukuje firma Przemysł Wełniany S. Barciński i S-ka, Łódź, Tylna 6. Zgłoszenia osobiste w wydziale personalnym.

POTRZEBNE zdolne bieliźniarki, chałupniczki na chłopięce koszulki sportowe. Antoni Łukowski, Wielkopolska Wytwórnia Bielizny, Bandurskiego 11.

POTRZEBNA inteligentna panienka z dobrymi referencajmi do 3-letniej dziewczynki i dobra czysta kucharka od zaraz. Zgłaszać się Plac Wolności 10 m. 24.

Poszukiwanie rodzin

POSZUKUJĘ **Jerzego Bujwida** z Wilna, który przebywał w Wilnie w szpitalu gruźlicy kostnej. Wiadomości o miejscu pobytu proszę kierować: Łódź, ul. Bandurskiego 12. m. 3. Dylewski.

Poszukiwanie pracy

WYBITNY fachowiec na wyroby sztancowane, bakielitowe odlewy pod ciśnieniem poszukuje pracy — względnie propozycji do artykułu. Zgłoszenie Adm. „Głosu Robotniczego" — „Galanteria".

Zagubione dokumenty

1 SIERPNIA skradziono w tramwaju dowód wojskowy przedwojenny, emerytalny na nazwisko Seberowej. Posiadacza upraszam o przesłanie pocztą na adres Zachodnia 32 m. 5.

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną z R.K.U. Kalinowskiego Henryka, oraz palcówkę Kalinowskiej Eugenii, Kilińskiego 114. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO palcówkę, kartę rejestracyjną z R.K.U.-Pabianice i inne dowody Zakrzewskiego Kazimierza. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, Nawrot 25, Przybylski.

SKRADZIONO kartę rejestracyjną z R.K.U. i zaświadczenie szczepienia Janasa Mieczysława, Wodna 42 m. 5.

ZGUBIONO palcówkę Cendrowskiej Eugenii, Alicji i Henryki, Łagiewnicka 96a m. 12.

SKRADZIONO kartki żywnościowe na m-c sierpień, legit. fabryczną i kontrolkę na mięso, Kryczka Rozalii, Szosa Pabianicka 37 m. 43.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Jabłońskiego Stanisława, oraz legit. studencką wyd. przez Uniwersytet Lubel. i zaświadczenie na bilet kolejowy, ulgowy Ruszczyk Eugenii. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Szpitalna 18 m. 2 Świętczak.

KRONIKA ŁÓDZKA

KOMUNIKAT

Komitet Wojewódzki PPR zawiadamia o otwarciu wystawy p.t.: „POLSKA PARTIA ROBOTNICZA W WALCE I ODBUDOWIE"

Zwiedzanie wystawy codziennie od dnia 7 do 13 sierpnia br. w godz. od 10-tej do 20-tej w Domu Propagandy PPR, ul Piotrkowska 262

U W A G A !

Wystawa „Polska Partia Robotnicza w walce i odbudowie", dnia 10 sierpnia w sobotę, tylko do godz. 19.00.

ZEBRANIE RADNYCH PPR

Dnia 11 bm. o godz. 10-tej w lokalu Łódzkiego Komitetu Wojewódzkiego, Sienkiewicza 49a (w świetlicy) odbędzie się zebranie Radnych P.P.R.-owców, członków Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZWIĄZKU KOLPORTERÓW

W niedzielę 11 bm. odbędzie się o godz. 12-ej w katedrze Św. Stanisława uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Zawodowego Kolporterów w Łodzi.

Nowy cennik pieczywa

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 8 sierpnia 1946 r. ustaliła następujące ceny mąki w hurcie oraz maksymalne ceny pieczywa, obowiązujące w detalicznej sprzedaży piekarnie i sklepy spożywcze od dnia 10 sierpnia b.r. aż do odwołania:

1 kg. mąki żytniej 80%, loco skład hurtowy w Łodzi — 15 zł.

1 kg. mąki pszennej 80% loco młyn w Łodzi — 37,5 zł.

1 kg. chleba żytniego z mąki 80% — 15 zł.

1 bułka pszenna wagi 6 dkg. z mąki 80% — 3 zł.

W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Oddz. 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi, przy ul. Narutowicza 6, tel. 101-45.

CHLEB NA KARTKI M. K.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc sierpień br. na karty żywnościowe M. K. (Ministerstwa Komunikacji) realizowane będą w drugiej dekadzie sierpnia następujące odcinki na chleb:

Chleb pszenno-żytni w cenie zł. 2,15 za 1 kg

M. K. pracownicza odcinek Nr. 5 po 2 kg. chleba.

M. K. rodzinna odcinek Nr. 2 po 2 kg. chleba.

DZIŚ W RADOGOSZCZU

Zabawy sobotnie w parku przy Szosie Zgierskiej 213 w Radogoszczu mają już swoją ustaloną sławę. Tysiące łodzian spieszy spędzić wesoło wieczór sobotni w miłym towarzystwie.

Dziś, o godzinie 9 wieczorem PPR Radogoszcz urządza kolejny wieczór taneczny na świeżym powietrzu dla całej Łodzi.

A więc, dziś wieczorem spotykamy się wszyscy na miłej zabawie parkowej w PPR—Radogoszcz — Sz. Zgierska 213, dojazd tramwajami zgierskim i ozorkowskim do przystanku Jagiellońska.

Bufet, orkiestra, loteria fantowa itp. niespodzianki.

ZABAWA OGRODOWA

Klub Pracujących ul. Piotrkowska 262, dn. 10 sierpnia w sobotę, o godz. 21 urządza zabawę ogrodową.

Doborowa orkiestra! Tani bufet. Dochód z zabawy przeznaczony na potrzeby biblioteki.

UWAGA: W razie niepogody zabawa odbędzie się w salonach Domu Propagandy P.P.R.

OFIARY

Zł. 1340 złożyło Koło Ligi Kobiet przy F-mie Eitingon ofiarą na odbudowę Warszawy.

*

Zł. 800 złożyło Koło Ligi Kobiet przy F-mie Dietzel ofiarą na dzieci po poległych powstańcach warszawskich.

CYRK Nr. 3. W dniu 9 bm. odbędą się w Cyrku Nr. 3 dwa przedstawienia świetnego programu, który codziennie gromadzi liczną publiczność, bawiąca się serdecznie.

Początek widowisk o godz. 16.30 i o 19.30. Kasy cyrku czynne od godz. 10 rano.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI.

Cymer — Wólczańska 37
Bojarski — Przejazd 19
Unieszewski — Dąbrowska 24b
Epsztajn — Piotrkowska 225
Trawkowska — Brzezińska 56
Pawlukiewicz — Pomorska 12

Ze sportu

„Nieboszczycy" wstali z grobu...

aby obejrzeć mecz „Torpedo — Reprezentacja" P Z P N

Migawki sprzed i ze stadionu Wojska Polskiego

Występ moskiewskiego „Torpedo" w Warszawie był pierwszym poważniejszym wydarzeniem sportowym w odrodzonej Polsce. Ulica Myśliwiecka, którą tylekroć już przeciągały tłumy na Stadion Wojska Polskiego, nie widziała chyba jeszcze takiej wezbranej rzeki ludzi, jak we czwartek.

TO NIE BYŁO „FAIR"

Do Warszawy przyjechałem na półtorej godziny przed meczem. Na rogu Brackiej i Alei Jerozolimskich nie było mowy, aby się można było dostać do autobusu. Nadomiar złego, trzy dodatkowe wozy przelewajce się od pasażerów „rozkraczyły się" na środku jezdni i ku rozpaczy obsługi i jadących nie chciały ruszyć z miejsca. A wskazówki zegara nieubłaganie posuwały się naprzód. Gorączka meczowa ogarniała wszystkich, aż wreszcie ktoś wpadł na koncept.

Część młodych entuzjastów opuściła wozy i zakasawszy rękawy po łokcie zastąpiła motory popychając przed siebie troleybusy. Po kilku chwilach (widocznie kierowcy czekali tylko na to, aby odciążyć wozy), motory zawarczały i po troleybusach pozostał tylko... swąd mieszanki spalinowej.

OBY TAK BYŁO KIEDYŚ W ŁODZI

Pomimo, że cała niemal Warszawa naznaczyła sobie we czwartek „rendez-vous" na Stadionie W. P. porządek przy wejściu panował tu dla nas łodzian godny pozazdroszczenia. Mimowoli przypomniały się nam dantejskie sceny na stadionie ŁKS-u, gdzie w takich razach trzeba z biletami w garści przeciskać się jak węgorze przez wąską szczelinę przejścia lub czekać na okazję otworenia bramy i... uczepić się z tyłu wpuszczanego auta, aby dostać się poza Rubikon. Inaczej stracisz wszystkie guziki, a jeśli jesteś bardziej pechowy to i z połamanymi żebrami możesz powrócić do domu.

We czwartek na przepełniony już po brzegi stadion W. P. dostał się każdy swobodnie dlatego, że stadion ma kilka wejść i że bileterzy potrafili zachować takt i nie dali się unieść gorączce przedmeczowej.

GDYBY NIE PEWNE ALE...

Czwartkowy występ „Torpedo" był bodajże pierwszym wydarzeniem sportowym w Polsce, któremu prasa poświęciła nadzwyczajny dodatek (Przegląd Sportowy).

Dodatek kosztował 5 złotych i zawierał składy drużyn. Po prostu zastępował program. Gdyby nie „złośliwość" losu, który sprawił, że podany skład drużyny polskiej przed samym zapewne meczem uległ zmianie, dodatek Przeglądu byłby bardzo pożyteczny i dla publiczności i dla prasy zamiejscowej.

NAJPIĘKNIEJSZY MOMENT

Najpiękniejszym momentem meczu warszawskiego nie były ani wspaniałe chwilami zagrania „torpedzistów" — ani brawurowe ataki naszego ataku, ani nawet bramka Barana, ale powitanie publiczności przez gości.

Powitanie to, nie było tylko pięknym gestem (drużyna „Torpedo" obrzuciła całą widownię kwiatami), ale wyrazem sympatii i braterskich uczuć, jakie żywią sportowcy radzieccy dla naszych sportowców.

Mamy wrażenie, że po pierwszej wizycie nastąpią wkrótce inne i więzy przyjaźni sportowej pomiędzy naszymi krajami zacieśniać się będą coraz bardziej

TO SIĘ NAZYWA SPORTOWIEC!

Przysłowie mówi, że „góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekiem zawsze". Stare przysłowie trzeba by unowocześnić i dodać, że zawsze się zejdzie ale... na meczu piłkarskim.

Oto przykład: na meczu czwartkowym spotkało się dwóch przyjaciół, którzy nie wiedzieli nic o sobie blisko 10 lat. Obywatel R. za pomocą radia poszukiwał bezowocnie ob. Z. Uważał go już za nieboszczyka i jak sie sam zwierzał, dał już na Mszę za spokój jego duszy.

Tymczasem nieboszczyk powstał z „grobu", aby nie przepuścić wielkiej okazji ujrzenia doskonałej drużyny moskiewskiej. To się nazywa sportowiec!

(kr.)

KIM SĄ ONI?...

których podziwiać będziemy dzisiaj w Łodzi

Bramkarz. Akimow Anatol: z zawodu kontroler mierniczy, mistrz sportu, uczestnik międzynarodowych spotkań z Czechosłowacją, Francją, Bułgarią. W piłkę gra od 1930 roku. Lat 31.

Bramkarz II Razumowski Mikołaj: z zawodu elektryk, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1925 roku. Lat 35.

Obrońca. Iljin Mikołaj: z zawodu majster kierownik, zasłużony mistrz sportu, walczy w spotkaniach międzynarodowych. W piłkę gra od 1925 r. Lat 34.

Obrońca. Jewsiejew Mikołaj: z zawodu tokarz, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1930 r. Lat 31.

Obrońca. Kariczew Ramis: z zawodu kontroler mierniczy, mistrz sportu, uczestnik miedzynarodowych spotkań z Bułgarią, Francją, Norwegią, Czechosłowacją, Hiszpanią. W piłkę gra od 1934 r. Lat 32.

Obrońca. Moszkarin Włodzimierz: z zawodu inż. elektrotechnik, mistrz sportu. Gra w piłkę od 1933 r. Lat 31

Obrońca. Malinin Konstanty: z zawodu szofer, zasłużony mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. Gra w piłkę od 1935 r. Lat 31.

Pomocnik. Morozow Mikołaj: z zawodu pomocnik kierownika warsztatów, zasłużony mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1935 r. Lat 31.

Pomocnik. Jakowlew Antoni: z zawodu pracownik fabrycznego wydziału planowania, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1935 r. Lat 32.

Pomocnik. Czajko Jerzy: z zawodu ślusarz monter, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1939 r. Lat 21.

Pomocnik. Zagrecki Aleksander: z zawodu kierowca kontroler samochodów, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1930 r. Lat 35.

Napastnik. Panfiłow Wasyl: z zawodu kierowca kontroler samochodów, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1935 r. Lat 31.

Napastnik Żarkow Grzegorz: z zawodu kierowca kontroler samochodów, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1933 r. Lat 31.

Napastnik. Żarkow Wasyl: z zawodu tokarz, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1938 r. Lat 27.

Napastnik. Ponomariew Aleksander: z zawodu kontroler mierniczy, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1932 r. Lat 27.

Napastnik Zołotariew Włodzimierz: z zawodu szlifiarz. Gra od 1932 r. Lat 24.

Napastnik Pietrow Piotr: z zawodu ślusarz, mistrz sportu, gracz reprezentacyjny. W piłkę gra od 1938 r. Lat 35.

Trener „Torpedo" — Masłow Wiktor, pomocnik kierownika warsztatów. Trenuje „Torpedo" od 5 lat.

Kierownik drużyny — Baranow Mikołaj, przewodniczcy fabrycznego komitetu Zw. Zaw. Moskiewskiej Fabryki Samochodów.

ŁOZPN apeluje do Was!

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej za pośrednictwem prasy apeluje do wszystkich widzów, którzy o godz. 18 wypełnią stadion ŁKS-u, aby zachowaniem swym nie przyczyniali się do niepotrzebnego zakłócania spokoju i ładu na boisku.

Na obecnym meczu obecny będzie in corpore Polski Związek Piłki Nożnej i wielu zamiejscowych gości. Zachowajcie się więc godnie i nie psujcie dobrej opinii sportowej publiczności łódzkiej.

Mistrzostwa Polski na torze w Helenowie

W niedzielę na torze w Helenowie odbędą się torowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo Polski w biegu drużynowym na 4 km.

Startować będą zespoły z Krakowa i Warszawy. Najsilniejsze zespoły wystawiają Kraków i Łódź. **Kraków:** Kupczaka, Wandora, Gomułkę i Dąbrowieckiego, **Łódź:** Beka, Leśkiewicza II, Pietraszewskiego L. i Grankiewicza.

Te dwie drużyny rozegrają prawdopodobnie finał między sobą.

Nagrody na zawody ofiarowali: Dyrekcje Elektrowni i Tramwai, oraz firmy R. Korek, oraz St. Rendzia.

KTO GRAĆ BĘDZIE W REPREZENTACJI ŁODZI?

Skład reprezentacji Łodzi, którą zasilą prawdopodobnie czterech graczy krakowskich, zostanie zestawiony z następujących zawodników: Depczyński, Flanek (Wisła), Gwoździński albo Grochowski, Pegza, Miller, Korporowicz, Wapiennik (Wisła), Hogendorf, Baran, Nowak (Garbarnia), Koczewski, Ignaczak (Garbarnia).

ZJEDNOCZENIE PRZEGRYWA

Czwartkowy mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. Jedność (Warszawa), a Zjednoczone zakończył się wysokim zwycięstwem gości 6:1 (1:1).

Nędza powodem zbrodni

Przed Sądem Doraźnym stanął 16-letni Eugeniusz Kózka oskarżony o kradzież 1.200 zł. 70 kg. żyta i zabójstwo sąsiadki matki swojej — Ludwiki Rybińskiej u której dorywczo pracował.

Po śmierci ojca, który był brukarzem, do domu Kózków wkradła się nędza. Miejsce ojca przy budowie szosy w Brzezinach zajął starszy brat Eugeniusza — Franek, lecz jako początkujący zarabiał bardzo niewiele na utrzymanie rodziny złożonej z sześciu osób.

Eugeniusz jako dziecko chorował na zapalenie opon mózgowych, co odbiło się na jego pamięci. Uczył się z trudem i skończył zaledwie jeden oddział.

Pracując dorywczo u Rybińskiej skradł dwa razy po kawałku mięsa, które oddał matce. Dnia 18 marca br. wyjął - szuflady stołu 1200 zł. z których. 800 przyniósł do domu. Resztę wydał na siebie.

W kilka dni później Kózka wiedząc, że Rybińska trzyma żyto w mieszkaniu, zaczął przesypywać ziarno do worka. Wtym obudziła się Rybińska i zaczęła krzyczeć, wówczas Kózka złapał stojący w kącie kij i zaczął ją bić po głowie, a następnie schwyciwszy nóż ze stołu zadał swojej ofiarze 34 rany.

Nazajutrz rano Kózka wrócił z kolegą Płóciennikiem, zabrali zboże i sprzedali je młynarzowi. Z tych pieniędzy Kózka dał matce 600 zł. Wkrótce został aresztowany.

Sąd Doraźny biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Eugeniusza Kózkę na pobyt w Domu Poprawczym.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.